

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

A. Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wielkim Księstwie pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 15 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajc-
ryi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 30 fen., w Wio-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 24
fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czciwego niemiecko-austriacko, należących do państwa
ciższego. W innych krajach nie ma takiej nazwy, jak
za których pośrednictwem (kolejnie niż) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 1 lipca.

Mimowolnie i dzisiaj pisać jesteśmy zmuszeni o dalszym przebiegu podróży ministra Falka po nadreńskiej prowincji, bo najświeższe telegramy znów opisują tryumfy ministra a i Germania wywiezuje się z przyrzeczenia i kilka zajmujących zamieszcza sprawozdań z ową „Potemkinadą“, jak pisze jeden z jej korespondentów. Zaczniemy od telegramów i pism rządowych. W dniu wczorajszym przybył do Düsseldorfu, gdzie minister Falk jeszcze się znajduje, deputację z Elberfeldu, Barmen, Schwelm i Hagen w celu podziękowania ministrowi oświecenia za jego energiczne występowanie przeciwko zachciankom ultramontanizm. Minister zwiędził kilka instytutów, poczem udał się na bankiet, który miało dla niego urządzać. W bankiecie brało udział około 600 osób, między niemi najwyższe władze cywilne i wojskowe. Po wznieśieniu toastu na cześć cesarza zabrał głos adwokat Court i w dłuższej mowie podnosił zasługi, jakie minister położył na polu kościelno-politycznym, a następnie wyraził mu podziękowanie za to, że sztuki piękne otaczał opieką. W dowód wdzięczności ofiarował mu wreszcie tarczę z popiersiem Germanii. Minister dziękował za dowody przychylności a mianowicie za przyrzeczenie, że znajdzie poparcie w walce, a w końcu nadmieniał, dziękując za ofiarowaną sobie pamiętkę, że po trudach i kłopotach życia uciekał się zawsze do sztuk pięknych i w nich znajdował pociechę. W dniu także wczorajszym przyjmowało ministra stowarzyszenie „Malkasten“, w którego imieniu przemawiał profesor Camphausen. Jak dawniejsze telegramy, zajmujące się opisami podróży, tak i najświeższy uzupełniony jeszcze szczegółowymi wiadomościami pism półrządowych i narodowo-liberalnych. W nich wypowiadają sprawozdawcy, że przyjęcie, jakiego doznawał i doznaje minister Falk, było i jest jednym z najświetniejszych, że te objawy życzliwości, przychylności i wdzięczności z czystego płynęły serca. Podróż więc ministra — taka konkluzja — zwrotem będzie w uosobienie ludności nadreńskiej, naturalnie na korzyść „Culturkampf“. Cóż mówi na to Germania, — co odpowiadają jej sprawozdawcy na te opisy podróży „style świętej i tyle obiecującej“? Tytuł artykułu „Potemkinada“, jaki daje jeden ze sprawozdawców swojej korespondencji, dopełnia już i charakterystyka te przyjęcia, te uroczystości wyprawione na cześć ministra oświecenia. Obchód wyprawiony na cześć Harun al Raschida nie mógłby świetniej wypaść jak obchód urządzony dla ministra Falka — ale nader zajmującą rzeczą byłoby dla statystyki, gdyby chcieli obliczyć, ile znajdowało się między tymi, którzy nieśli pochodnie, takich, którzy własną twarzą familią lub poszczycić się mogą mieszkaniem. Dyalekt tych młodzieńców z pochodniami, ich ubiór, ich branie się — wszystko to wykazywało, że ta cała gromada zkądną przybyła, ze wschodniej części prowincji. Ile tylko zebrać można było urzędników kolei żelaznej, poczt, biur telegraficznych, ludzi roboczych najrozmaitszych fabryk, tych zwolano, pisze korespondent Germanii — tak, że zbywało tylko na jedną rzecz, tj. na pomalowanych i pokostowanych wsiach jak za czasów Potemkina nad brzegami Dniepru w czasie podróży rosyjskiej carycy. — Wiegę przytaczać nie będziemy z zamieszczonych w Germanii sprawozdań, sądzimy bowiem, że ta próbka wystarczy, ażeby jak się należy zapatrywać się na owe wielkie tryumfy i walki rozpoczęte i samego ministra.

Z Francji z każdym dniem coraz więcej zatrważające nadchodzą wiadomości o klęsce, jaka potłumiła jej część dotknęła. W dniu 29 z m. przesłał z Tuluzy do Paryża telegram minister Buffet, w którym oznajmia, że wskutek nawału pracy i to z powodu powodzi dopiero przy końcu bieżącego tygodnia

przybyć może do Paryża. Powołano także do Tuluzy p. Durangel, dyrektora spraw departamentalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych. W Anglii, Belgii, Szwajcarii otworzono subskrypcje na korzyść poszkodowanych.

Najświeższy telegram paryżski donosi, że lewica przekonana, iż Zgromadzenie narodowe przed 10 września rozwiązaniem być nie może, postanowiła wystąpić z wnioskiem, ażeby obrady po za dzień ten się przeciągnęły, ponieważ w tym czasie odbywa się zwykłe sesja rad gminnych.

Schlesische Volks Ztg. podaje wiadomość, że książę biskup wrocławski zaproponował na godność biskupa kanonika Gleicha.

Z Budy-Pesztu donoszą, iż w dniu 27 b. m. nawiedziła tamtejszą okolicę burza tak wielka, jakiej już najstarsi nie pamiętają. Grzmot, błyskawice, deszcz jak z wiadra i grad wielkości jaj padały się naprzemiennie. Cała okolica Budy zniszczona do szczytu, oraz kilka dzielnic miasta. Ludzie postradali życie częścią w powodzi, częścią pod gruzami zapadających się domów, walących się belek, murów i cegieł przy nowych zwłaszcza budowach, — niezliczona liczba osób mocno jest poszkodowanych na ciele. Niektóre domy zniknęły zupełnie pod wodą. Cała południowa kolej miejska uległa również zniszczeniu a winnice okoliczne miasta nie istnieją już wcale. Domów znikło z jakie 30. Ogólne straty w ludziach, bydło, winnicach, ogrodach i efektach nie dadzą się jeszcze chwilowo dokładnie obliczyć.

Prasa niemiecka i polska.

Sprawa polska przechodziła i przechodzi od lat kilkudziesięciu w prasie i w opinii publicznej niemieckiej najrozmaitsze fazy. Był czas w chwili najwyższej potęgi Napoleona I., że uczestnicy Tugendbundu, że ludzie jak Stein, jak Maurycy Arndt, pod wpływem i wrażeniem obcego ucisku zaczęli pojmywać i uczuwać potrzebę wymiaru sprawiedliwości wszelkim innym narodom w dziele i przy sposobności dzieła emancypacji własnej. W plany ich i pomysły oswobodzenia z pod ówczesnego jarzma francuskiego wchodził niewyraźnie i nieściśle prawda, ale jednakże przypominając się ze swym prawem i potrzebą projekt przywrócenia jakiejś Polski. Zwycięstwa koalicji z r. 1813, 1814 i 1815 stłumiły wprawdzie żywotność i świadomość bezwzględnej potrzeby wykonania tego projektu. Nie ma jednakże wątpliwości, że jeżeli ambicja i dobra wola razem cesarza Aleksandra I., że jeżeli obawy Austrii, że jeżeli instancje skołizowanej z gabinetem wiedeńskim Anglii dołączy wpłynęła na ową połowiczną kreację polityczną, jaka w Rzeczypospolitej krakowskiej, jaka w Królestwie kongresowym wyrosła na ciele dawnej Polski, to owe łagodzące dół Polaków po za tym obrębem w Prusach, Rosji i Austrii stipulacje i postanowienia o języku, reprezentacji, handlu i swobodnej komunikacji wypłynęły jeszcze z wrażeń minionego ucisku, który do pewnego stopnia przynajmniej kazał uznawać i uwzględniać cierpienia innych. Rok 1830 rozbudził w Niemczech —

w trzecim o folę prosili — ale Borysewicz aż się ofuknął.

— Al czy to moje pilno! zapłacicie, gdy zechcecie, toć nic w szczyt nie pędnę. Mikorski czasem w wolnych godzinach siadywał w oknie w nadziei, że piękną pannę Justynę zobaczy, lecz rzadko koło okna przeszła, tak teraz była zajęta. Przez brata też, którego znał dawniej, nie mógł żadnych stosunków zawiązać, bo porucznik musiał się od niejakiemu czasu ukrywać.

Skutkiem zbliżenia się Ankwicza do panny Justyny, która weszła w myśl brata i nie stroniła od niego, było napróżd, że minister mówiąc o różnych rzeczach, wygadał się i z tem, że Sievers wiedział o wysłaniu do Grodna z Lipska wyrwanym przez Potockich i Kollataja, i że po Grodzie szukano tego emisariusza, nie mogąc jeszcze dojść, koby był. Wiedzianno tylko, iż się tu znajdował. Boskamp zaręczał, że ptaszka wyśledzi. — Młody Igelström wysłany umyślnie do Saxonii dowiedział się o wyprawieniu kogoś w Lipsku; nazwiska tylko nie doszedł, ale powierzchowność opisał dokładnie. Rysopis się doskonale zgadzał z powierzchownością porucznika.

Przestraszona panna Justyna natychmiast przestrzegła brata, a ten musiał się skryć, myśląc, jakby się przebrać i zamaskować nie do poznania. Drząc i ze łzami w oczach mówiła o tem panna Justyna bratu, który dziękując jej dodał razem:

— Wiesz, jak moja rada była skuteczną, a jak ty, sama o tem nie wiedząc, doskonałym jesteś szpiegiem! Kłóży ci za twój uśmiech wyznaniem z pod serca się nie wywdzięczył?

Justyna smutnie na niego spojrzała.

— Tak, rzekła, dla miłości twój i dla miłości Polski spełniłam, coś kazał, ale brzydzę się od tej chwili sama sobą. Chwilami w głowie mi się zawraca... i zdaje mi się, że oszaleję...

którym się rządy natchnione duchem świętego przymierza coraz mniej podobać zaczęły, sympatyje dla Polski i dla jej niepodległości do najwyższego stopnia. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad szczegółami ówczesnego entuzjazmu Niemiec dla Polski. Dość zajrzeć w ówczesne gazety, dość potrafić imiona znanych naówczas i rozgłoszonych autorów Polenliederów, dość rozpamiętać sobie nawet ówczesne dowcipy ludowe niemieckie, aby z sumy tych objawów zewnętrznych utworzyć sobie zdanie o usposobieniu względem Polski opinii publicznej w Niemczech. Hasło dane przez rewolucyjną lipcową prądowi wolności w całej Europie udzieliło się, jak dobrze wiadomo, i całym Niemcom a klęski ponoszone przez reprezentantów tejże idei czy to w Polsce czy we Włoszech, czy w Niemczech czy we Francji samej, nie dołączyły prądu wolnościowego ani zabić ani osłabić nawet moralnie. Pod wpływem wzrastającego coraz bardziej i coraz wyżej nurtu rewolucyjnego nastąpił europejski wybuch r. 1848. Wybuch ten wciągnął w zakres swych sympatyj w Niemczech mianowicie i Polskę a publicystyka i polityczna korporacja niemieckiego owego czasu głosili, jak rzecz dobrze pamiętna, konieczność restauracji i niepodległości Polski. Z reakcją po r. 1848 oziębiała się coraz więcej owa sympatya dla Polski w świecie zachodnim, znikła coraz więcej i stygnęła w sumieniach europejskich świadomości potrzeby restauracji Polski. Rok 1863 nie przyniósł w pańujących pod tym względem wyobrażeniach radykalnej zmiany. Powodzenia pruskie z lat 1864, 1866 i 1870 zepchnęły zupełnie tyle popularną niegdyś myśl w dziedzinie niewczesnych mrzonek, pomysł restauracji Polski wywołuje w Niemczech, jeżeli nie gniewu, to śmiech iłości a kilku profesorów czy publicystów, jak Kinkel lub Frantz, mówiący jeszcze czasem o niepodległości Polski, uchodzą za marzycieli, jeżeli nie kandydatów do domu obłąkanych. Prasa niemiecka otacza dziś pogardliwymi uwagami każdą wzmiankę o możliwości bytu jakiegokolwiek Polski. Mówi dziś w Niemczech o niepodległości polskiej, jest to narażać się razeni na śmieszność, gniew a może i wzgardę. A przecież, patrząc na dzisiejsze położenie Niemiec, trudno nie przyjąć do przekonania, jak daleceby im w kombinacjach przyszłości była potrzebna egzystencja jakiegokolwiek Polski, jak dalece egzystencja Polski byłaby im właśnie więcej nieledwie potrzebna może jak Polsce samej. Zdanie takie wygląda może na paradoks a przecież paradoksem nie jest. Pozwólmy sobie zdanie to nasze uzasadnić w dalszym niniejszych uwag ciąg.

Natura ludzka jest skłonna ulegać blaskowi każdego chwilowego sukcesu, dać się nim zaślepić i ośniewać, tracić czystość i możność poglądów sięgających w przyszłość. Dowodzą

Al nie kobiecych to sił sprawa — bracie miły... Ankwicz — nie będę ci kryła — zdaje się, zajęty mną... prawi mi grzeczności, oświadcza się nieustannie. Nie mogę tego brać na seryo — znam go nadto z opowiadań szambalanowej, a mimo przestróg, mimo wstrętu, jaki miałam do niego, to człowiek niebezpieczny... ja się go lekam.

Nie mam dlań szacunku — a budzi we mnie litość. Gdy go nie ma, czuję wstręt do niego... oburzam się. Usiądź przy mnie, mówić zacznij — czaruję mnie, zapominam się... boję się, bym dlań nie powzięła słabości.

Na to szczere wyznanie porucznik odpowiedzieć nie umiał, zrobiło mu się przykro niewymownie, czuł się winnym.

— Jeśli się tak czujesz słabą, rzekł — unikaj go — chociaż widziś sama, jak wielkie oddaś możesz przysługi. Ankwicz jest najzdolniejszy z nich wszystkich, w tajemniczości we wszystkich plany... przez niego wiedzieć możesz zawczasu, co się święci, i nasza garstka też przygotować się może do odparcia ataku.

Justyna nic nie odpowiedziała — poszła do okna ukryć łzy.

Pomimo podejrzenia, jakie otwarcie drzwi w bibliotece zrazu obudziło, ks. Sobek nazajutrz zaręczył, że w klasztorze żywej duszy podejrzanej nie było i że wiatr chyba poruszył owe pułki. Porucznik nie mając gdzie, schował się na jakiś czas do klasztoru. Siostra przychodziła zwykle do kościoła i witywała się z nim w izdebce przy zakrystyi. Niemal codzień bywał Ankwicz i pułkownik Kastaliński, który stał się niemal domowym mimo nieukontentowania szambelana... Niezszczęśliwy mąż nie śmiał mu pokazać wstrętu i gniewu, jakie czuł; żona nakazywała mu być grzecznym, pułkownik go ścisnął, całował, poił, wozil na rewie... i szambelan znosił swe niezszczęście prawie stoicznie... Raz tylko, będąc bardzo pijany, za-

tęj prawdy przykłady obu Napoleonów, dowodził obecny przykład powodzeń prusko-niemieckich. Blask tych tryumfów nie pozwala w żaden sposób dostrzedz wyraźnych politycznych błędów, jakimi ich rzeczywista wartość w przyszłości się umarza i naraża. Nie sztuka oceniać błędy i grzechy polityczne chwilowych tryumfatorów po zejściu ze sceny; nie sztuka mówić o ich błędach i grzechach, skoro doprowadziły do rezultatu nie dopuszczającego innego sądu i oceny. Nie sztuka mówić o błędach Napoleona I. podczas pobytu jego na wyspie św. Heleny, Napoleona III. po Sedanie, Metternicha po r. 1848, Mikołaja po traktacie paryżkim. Prawdziwe jasnowidzenie polityczne nakazywałoby datę owego zrozumienia wadliwości ich politycznego działania przenieść w epokę ich tryumfów. Czyż Niemcy, zdolni myśleć i patrzeć w przyszłość, mieliby powód podziwiać tylko czystość słońca a nie dopatrywać się do prawdy żadnych plam w słońcu swojej obecnej polityki? Co do nas, przedstawia nam się wyraźnie jeden wielki a ciężko wazyący w przyszłości błąd owiej polityki. Mówimy tutaj, zaręczamy, zupełnie przedmiotowo a dalej ze stanowiska interesu politycznego niemieckiego.

Ciężkim błędem było ustępować głosowi namiętności opinii publicznej, poddawać ucho drażliwościom przeszłości, reminiscencjom historycznym raczej aniżeli względem politycznym i oderwaniem Alzacji i Lotaryngii zmuszać Francję do zemsty i do konieczności odwetu. Można było po Sedanie, można było po zrzuceniu z tronu Francji Napoleona III. mieć z niej sprzymierzenia, mieć zabezpieczone najzupełniej tyły od Zachodu, mieć najswobodniejszą i nie zakłóconą niezmierzającą konstytucyjną się wewnętrzną. Z drugiej strony należało dla pewności frontu wschodniego zabezpieczonego bardzo niedostatecznie, jak każdy geograf strategiczny przyzna, stworzyć sąsiadowi rosyjskiemu trudność w postępie możliwym ku Zachodowi, żywić i podtrzymywać antagonizm rozdzierający łono Słowiańszczyzny, postawić słowem, mogąc traktować wielką politykę europejską i mając po temu odpowiednie środki, wolną i niepodległą Polskę. W przymierzu z Francją okupionem wspaniałomyślnością po zwycięstwie, w przymierzu z Austrią, której myśl rekonstytucji Polski uśmiewa się bardziej niż komukolwiek bądź w Europie, nie był to pomysł niewykonalny a ze stanowiska interesu niemieckiego z pewnością nie bezużyteczny. Bezpieczeństwo od Zachodu, uwieszenie Rosji w działalności jej zewnętrznej na Europie przez rekonstytucję Polski za pomocą koalicji europejskiej, o toż co gwarantowało na długie bardzo lata jeżeli nie wieki bezpieczeństwo, spokój i niezakłóconą niezmierzającą swobodę rozwoju nowej kreacji cesarstwa niemieckiego. Dzisiaj wszystko inaczej. Francja zmuszona, jeżeli nie chce wyrzec się czci i godności narodowej, do żywienia i praktykowania myśli odwetowej. Prawdo-

czął jakieś niezgrabne wymówki czynić Kastalińskiemu, który go z obu stron w twarz pocałował, perukę mu „zderanżował“, jak powiedział, wyściśkał go i śmiał się z niego okrutnie przed żoną, za co szambelan dostał pokutę sroga, jako za skompromitowanie jej. Trzy dni nie był dopuszczonym do posłowania jej ręki, zgrzył się i dopiero czwartego dnia kazano mu się na kłęczkach przeprosić, pocałować w nogę... a więcej takich głupich zadróżności nie okazywać — bo... bo będzie źle...

Jedynym sposobem, jaki galant pułkownik miał na szambelana, było pojenie go szampanem... Jejmość się z tego śmiała... Nie było dnia, ażeby przytomny poszedł do łóżka...

Przyjemny ten adorator... który urządzał przejażdżki do lasków, podwieczorki, obiady wiejskie — odciągnął nieco uwagę szambelanowej od Ankwicza. Tolerowała coraz bardziej zbliżenie się jego do Justyny... może nawet z pewną złościwością wcale nie zwracała uwagi na jej postępowanie i następstwa.

— Że walcą jestes bałamut — mówiła do Ankwicza — o tem wiedziałam przecież od początku świata... ale że się ta dziewczyna tak bałamuci da... tegom się, przyznaję, nie spodziewała wcale... Przestrzegam tylko, że ma brata wojskowego, któremu bystro z oczów patrzy...

Zresztą... pełnoletnia... co mi do tego...

Ankwicz się zakłinał, że — chociaż mu w tem towarzystwie było nadzwyczaj miło... ale en tout bientout honneur... żadna w tem grzeszna myśl nie powstała.

Szambelana gryzła koniec wachlarza...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SCENY SEJMOWE.

Grodno 1793.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE

B. Bolesławite.

[Ciąg dalszy. Zobacz nr. 110, 111, 114, 115, 117, 118, 119, 120, 123, 125, 126, 128, 129, 130, 131, 135, 138, 141, 142, 144 i 145.]

W dworku Borysewicza — choć pani majstrowa zrazu była niespokojna po pierwszem najściu rosyjskich żołnierzy i miała za złe mężowi, że takich sobie wybrał lokatorów, dla których i oni cierpieć będą musieli, później posłowie i gospodarstwo wzajem z siebie byli radzi. Krasnodobski był człowiekiem serdecznym, niezmordowany i nieustraszony w Izbie sejmowej, gotów na wszelkie ostateczności, któremi mu grozono i które łatwo go spotkać mogły. W domu był cichy, spokojny i łagodny jak baranek. Z Borysewiczem chętnie prowadził gawędę, rozgadał się czasem i z jejmością, nikomu się nie naprzykrzył a każdemu starał dogodzić. Smutny był tylko zawsze, a zwłaszcza, gdy znużony z posiedzenia powracał. On i Mikorski, wiedząc, że dworek na Boskamp na oku, nie zapraszali tu nigdy na narady nikogo, przychodzili na noc, wymykali się rano i pokoju nie zamacali.

Pierwsze dwa miesiące zapłacili z góry majstrowi,

podobieństwo tego odwetu zmusza politykę prusko-niemiecką do poszukiwania aliansu rosyjskiego, którego jednakże nie ma czem kupić a którego Rosya nie poszukuje również, wolać w swych obawach przewagi pruskiej podawać sobie przez Niemcy rękę z Anglią i Francją. Tymczasem wzmacnia się i utrwała swe panowanie w Polsce o kilkanaście lub kilkadziesiąt mil od najważniejszych politycznych, strategicznych i handlowych punktów sąsiedniego państwa pruskiego. Wzmacnia się militarnie, mnoży swe środki komunikacyjne, powiększa naturalnym biegiem natury ludność swych ogromnych obszarów. Prędzej czy później zawałnie tą masą, dzisiaj nie zupełnie jeszcze może świadomą siebie, idea jakiegoś słowiańskiego odwetu, jaki ożywał aż do chwili spełnienia swego cały obszar niemiecki przeciw Francji. W miarę możliwości i środków nie będzie się może polityka rosyjska przyszłości z nim leniła. Niemcy dostają się w takim razie w niebezpieczne kleszcze od Zachodu i Wschodu, kiedy z północy może sprawić także jeszcze wiele kłopotu i skandynawski odwet.

Czyż Niemcy nie zastanawiają się nad taką ewentualnością, czy nie lepiej było mieć bezpiecznych pleców od Francji, czy nie lepiej było zamiast ośmieszać ideę rekonstrukcji Polski a tępić polskość u siebie uczynić sobie z niej raczej broń pożyteczną ku Wschodowi? Dzisiaj wiemy i czujemy to bardzo dobrze, są to rzeczy spóźnione i przedawnione, przedstawiające tylko materiał do uwag historycznej wartości i politycznych zastanowień. Co jednakże rzecz pewną, że Polska i to Polska rzeczywiście nie podlegała a będąca w antagonizmie z Rosją, Polska, jakiej odbudować dzisiaj Prusom już niepodobna ze względu na to, co zrobiły, była krzyżującą potrzebą Niemiec. Mówiono o Austrii, że, gdyby nie istniała, należałoby ją w interesie europejskim stworzyć; większą prawdą, że gdyby Polska nie była istniała nigdy, interes prusko-niemiecki winien był być sobie stworzyć jako broń naturalną przeciw Rosji. Zamiast tego zgniłoty już u siebie, cieszy się z jej zgniecenia przez Rosję. Zamiast się domagać jej zmartwychwstania wybuch publicystyka niemiecka śmiechem, ile razy o tej rekonstrukcji mowa. Dziwne to zaślepienie, dziwne nierozumienie własnej korzyści i własnego interesu, dziwne zamykanie oczu na oczywistość. Jeżeli państwo polskie zginęło i przepało, to nie zginęło i nie przepało żywioł polski. Narodowe żywioły mogą istnieć, jak mnogie doświadczenia uczą, i po za obrębem państwowego kształtu. Żywioł polski, jakiegokolwiek jego losy będą, ma zabezpieczone swe życie jako znamienite tradycjami i cywilizacyjnym stanowiskiem ogniwo w wielkiej słowiańskiej rodzinie, która zbyt liczna, by zginąć a w przyszłych losach ludzkości zaważyć nie miała. Narodowy byt żywiołu polskiego jest więc zabezpieczony, choćby nawet nie miał być zakryty puklerzem egzystencji państwowej. Natomiast jednakże jest państwo polskie potrzebą sąsiada niemieckiego, który bez takiego zrównoważenia potęg rosyjskiej jest wystawiony prędzej czy później na możliwe jej zachcianki. Uwagi nasze, wiemy bardzo dobrze, dotyczą już jedynie tylko przeszłości, przeszłości nie zdolnej naprawić, dzięki dotychczasowym błędom. Losy przyszłości wskazane już i zakreślone nieodwołalnie, co się stało dotychczas. Błędy ludzkie i wola Opatrzności dziejowej złożyły się na nie w równym niemal stopniu. Życzyćby przynajmniej należało, ażeby publicystyka niemiecka, ile razy mowa o Polsce i o rekonstrukcji Polski, nie śmiała się tak serdecznie ani wdrygała tak litośnie ramionami, bo raczej miałaby bardzo poważny powód zastanowić się, czy ten śmiech nie jest raczej ironicznym echem śmiechu Nemezy historycznej.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował sędziego powiatowego Rakowskiego w Weissenfels radcą sądu powiatowego.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 18 czerwca 1875 roku znoszące artykuły 15, 16 i 18 konstytucji z dnia 31 stycznia 1850 r.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 28 czerwca.

(Wycieczka do Stanisławowa. — Unia Matejki. — „Sokol.” — Szkolne godziny. — Wyjściu konne. — Pomnik Libelta. — Pogrzeb generała Śmiechowskiego. — Agitacye rosyjskie. — Wybór rektorów akademickich.)

(T.) Donosiliśmy swego czasu, że komitet zbierający fundusze na zakupno Unii Matejki, przesłał już p. Matejce zebrane we Lwowie 14,000 a w Krakowie 4,000 guld., tak że jeszcze 12,000 do zebrania pozostaje. Jakkolwiek już prawie dwie trzecie części potrzebnej kwoty złożono, zawsze jeszcze znaczna nie dotaje kwota. Celem jej zebrania w jak najkrótszym czasie wydał komitet lwowski ponowną odezwę do swoich delegatów, zachęcając ich do jak najgorliwszego zajęcia się składkami. Akademicy lwowscy, chcąc także przyczynić się do składki, zbierają nie tylko pomiędzy sobą i w kołach sobie przystępnych, lecz nadto urządzają między innymi wycieczkę koleją żelazną do Stanisławowa, gdzie ma być urządzona zabawa ogrodowa na dochód funduszu składkowego, który w razie,

jeżeli w wycieczce 400 lub więcej osób weźmie udział, znacznie mógłby być zasilony. Cała bowiem nadwyżka z kosztów wycieczki przeznaczoną jest także na fundusz zakupna Unii. Zarząd kolei czerniowieckiej ze względu na cel wycieczki, daje osobny pociąg po znacznie niższych cenach tak że podróż (18 mil) koleją tam i napowrót od osoby nie będzie kosztować jak 3 guldery. Pociąg ma odejść w niedzielę 4 lipca o godzinie 6 rano, a w nocy być z powrotem we Lwowie. Sokół urządził w latach dawniejszych często tego rodzaju wycieczki, w bliższe a nawet i dalsze okolice. Jemu to zawdzięczają Lwowianie miłe w Poznaniu spędzone chwile.

Szkola gimnazjalna Sokoła pięknie się rozwija. W sobotę był popis publiczny pod gołym niebem na placu przed gmachem, w którym obok ogrodu miejskiego mieści się zakład. Słyszano to był widok tych przeszło 240 chłopów ubranych jednostajnie w płócienne szare mundurki z czerwonymi wyłóżkami, odbywających ćwiczenia świadczące o ich sile fizycznej, zręczności i nawiągnięciu do ładu i karności wojskowej! Prezesem Sokoła jest zawsze p. Jan Dobrzański, któremu rzeczywiście należy się szczerze uznanie za utrzymanie i pracę około ciągłego rozwoju, tego użytecznego zakładu. Zapisu tu należy, że walka współzawodnicza szkoły Sokoła z drugim istniejącym tu zakładem gimnastycznym p. Madejskiego szczególnie ustała. Między obydwojema szkołami taka już panuje harmonia, że na popis Sokoła przybył także pan Madejski podobnie umundurowany, różniący się tylko kolorem wyłóżek, in corpore, w ściśniętych szeregach, poczem znowu od Sokoła przy odgłosie bębnow obu zakładów odprowadzony został. Serdecznie radujemy to widok takich 500 do 600 diarskich chłopaków, umundurowanych, po wojskowemu maszerujących, czystych, zdrowych, wesółych, duchem polskim przejętych. Wszak to przyszłość ojczyzny!

Mówiąc o młodzieży szkolnej, nadmienię, że Rada szkolna krajowa, uwzględniając niezbędną potrzebę, zarządziła od pierwszego lipca aż do końca roku szkolnego, tj. przez dni 15, ze względu na panujące upały i nadzwyczaj szupkałe a w wielu szkołach przepełnione klasy, przeniesienie godzin popołudniowych a rozpoczęcie nauki szkolnej rano od godziny 7ej, więc o godzinę wcześniej.

Od dni kilku większy panuje ruch we Lwowie. Powodem tego wyjściu konne a zatem i liczniejszy co-kolwiek zjazd obywatelstwa wiejskiego. Wczoraj był pierwszy dzień wyścigów na błoniach za rogatką Janową. Pogoda przedziwna, przytęmiona, tłumy wieści widzów były niezliczone. Biegów było pięć i we wszystkich pięciu zwyciężyła stadnina chorzelowska hr. Jana Tarnowskiego, którego „Przedświt“ europejskiej już nabył sławy. Z końmi hr. Jana Tarnowskiego trudno się już mierzyć. Próbowali tego p. Ochockiego, „Abigail“, „Zmrok“, „Kapituła“ i „Ganimed“, tudzież p. Czajkowskiego „Latawiec“ lecz daremnie. Nagrody wszystkie zabrał hr. J. Tarnowski, a mianowicie: 210 dukatów i 500 dukatów zdobył „Przedświt“, 20 dukatów jego klacz „Wystarczy“, 700 guldener zdobył „Toruń“, a nagrodę dam zdobył jego „Oleś“, na którym jechał p. Turczyński. Bo też to śliczne konie chorzelowskie! Prawdopodobnie i jutro znowu zwycięstwo odniesie.

Składki na pomnik nieodżałowanego Libelta płyną u nas zwolna. Złożono dotychczas około 100 guldener. Jeżeli jeszcze więcej u nas nie wpłynęło na ten cel, przypiszę to tej okoliczności, że równocześnie kilka większych składek jest w toku, które dawniej rozjęzgały zostały. Myśl uczczenia zasług Libelta pomnikiem godnym tego wielkiego męża, będzie łatwiej zrealizowaną niż każda inna i Galicya z pewnością stosowny w tej sprawie narodowej weźmie udział. Dobrzeby było, gdyby się tu utworzył umysłnie w tym celu zawiązany komitet, lub żeby które z istniejących towarzystw, jak „Czytelnia akademicka“, „Gwiazda“ itp. składki się zgłaszały. Czy Karol, który zawsze lubi robić „osobno“, tą razą zrobi co osobno?

Nie pisałem podobno jeszcze o pogrzebie generała Śmiechowskiego. Wypadł bardzo uroczysty. Trumna pomimo upału niesiona na barkach przez całą nadzwyczaj długą ulicę Lyczakowską i jeszcze dłuższą Piekarską aż na cmentarz. Pożreb był świetny bo zwłoki odprowadzał niezliczony tłum, choć nie było w nim ani przedstawicieli zamożnej szlachty, ani co smutniejsza, młodzieży akademickiej. Dla paników było widać za gorąco i za daleko. Była to pocziwa młodzież ziemieśliczna wszystkich, która tylko mogła opuścić warsztat w dzień powszedni, był prezydent miasta p. Jasieński na czele wielu radnych, było wielu towarzyszy broni nieobczajnych z różnych kampanii, była tak zwana inteligencja nadzwyczaj licznie reprezentowana. Polek znaczny i pocziwego na zędo duchowienstwa był zastęp także bardzo liczny, było wreszcie całe niemal dziennikarstwo lwowskie. Nad grobem przemawiał były prezes byłej Opieki n. r., towarzyszy broni z roku 1831 a poseł na sejm krajowy Waleryan Podlewski i dwóch księży.

P. Wiktor Wiśniewski opuścił wczoraj o północy więzienie, przed którym oczekiwało tyle powszechnych sympatyj posiadającego kapitału, liczne grono przyjaciół, pilnowane dla wszelkiego bezpieczeństwa przez komisarza policji i wielu agentów i policyantów. Na ręce p. Wiśniewskiego złożono zaraz po jego uwolnieniu datki pieniężne dla „ubogich a zasłużonych“, co z niemi pocznie w obec znanego i wykonanego wyroku?

Dzisiejszy *Dziennik* polski podaje trudną do wiary wiadomość, którą tu powtarzam:

„Ze stryjskiego donoszą nam, że świętojskie duchowieństwo pod wpływem agentów rosyjskich, podpisuje tam adres do Papieża, o przyłączenie obu gr. kat. dycecyi galicyjskich (lwowskiej i przemyskiej) do dycecyi chełmskiej.“

Rektorem uniwersytetu lwowskiego obrano w sobotę jednogłośnie dr. Euzebiusza Czerkawskiego a rektorem techniki po czterokrotnych głosowaniach pana Karola Maszkowskiego.

NIEMCY.

* **Berlin**, 30 czerwca. Provinzial Correspiz: „Ordynacya prowincjonalna dla prowincji Prus, Brandenburgii, Pomeranii, Szlązka i Saksonii ma wejść w życie, jak wiadomo, od 1 stycznia 1876. Już przecie w ciągu roku 1875 ma nastąpić wybór członków do nowych sejmów prowincjonalnych. Dla tego po ostatecznym sankcjonowaniu prawa przez monarchę trzeba będzie wydać potrzebne ku temu rozporządzenia. Wybory odbędą się prawdopodobnie w miesiącu października b. r. a zwolnienie nowych sejmów prowincjonalnych przypadnie na pierwsze dni przy-

szłego roku. Celem wprowadzenia w życie prawa dotacyjnego czekającego również na sankcyę monarchę, zwolnienie sejmów prowincjonalnych, w tych prowincjach, które nie otrzymają jeszcze nowej ordynacyi prowincjonalnej jak Poznańskie, Szlezwię i Holstyn, Hanower, Westfalia, prowincye Nadreńskie, Hesja i Nassau wraz z księstwem Hohenzollern, nastąpi jeszcze w bieżącym roku, prawdopodobnie w pierwszych dniach miesiąca października.“

Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych zawiadomili poszczególnie rejencye monarchii, iż w myśl prawa z 1 stycznia 1876 r. urzędnicy państwowi nie mogą ani pośrednio ani bezpośrednio zajmować połączonych z remuneracyą urzędów w zarządzie, nadzoru lub administracyi jakiegokolwiekby Towarzystwa akcyjnego.

Z Wrocławia donoszą Germanii, że rząd nakazał rozwiązać pensjonat i szkołę sierót Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 28 czerwca. Zjazd cesarza austriackiego z carem Aleksandrem góruje dziś nad wszystkimi innymi sprawami w prasie wiedeńskiej, która wysila się, by mu dać jak największą doniosłość polityczną. Zjazd ten nastąpił dzisiaj i to w Chebowie (Eger). Korespondent do N. fr. Presse tak opisuje spotkanie: „Skoro pociąg, którym jechał car Rosyi stanął na peronie, wysiadł z wagonu bezzwłocznie car Aleksander, przystąpił do cesarza austriackiego (który przed godziną przybył do Chebowia), poczem obaj monarchowie uściskali się serdecznie i ucałowali po kilkakroć. Po zlustrowaniu kompanii honorowej i przedstawieniu osób ze świty, udali się monarchowie na salę. — O w pół do dziesiątej wsiadli do wagonu dworskiego i udali się w kierunku Komotowa.“

Nie koniec jeszcze na spotkaniu się cesarza austriackiego z carem; Pester Lloyd bowiem podaje następującą co do przyszłego spotkania się z carem niemieckim półurzędową notę:

„Wiadomo, że cesarz niemiecki będzie i tego roku u wód austriackich w Gastein. Ma się tam udać 20 lipca i będzie przez cesarza austriackiego jako panującego pozdrowiony, jak się to już w innych latach odbyło przy tej okoliczności. Jest tylko pytanie, czy pozdrowienie to nastąpi w Salzburgu albo też czy cesarz Wilhelm nie będzie przekładał w bliskości będącym Ischl ukazać się jako gość w kole zebranych cesarskiej rodziny. Przy nastąpić mającym pozdrowieniu cesarza rosyjskiego, jako też przy podróży do Gastein z nadzorem z monarchów żaden z ministrów nie będzie towarzyszył.“

Presse donosi, że dnia 25 czerwca w południe otworzone zostały rokowania nad związkiem cłowym i handlowym w biurach ministerstwa skarbu. Obecni byli wyłącznie ministrowie Szell, Simonyi, Pretis i Chlumetzky. Konferencya trwała pięć godzin. Poświęcono była objaśnieniu kierowniczych zasad. Rezultatem jej było wezwanie ministrów węgierskich, aby kwoty, jakich sobie życzą, piśmiennie sformowali.

Wiadomość z Spalato o umowie między namiestnikiem baronem Rodiczem a ludnością okręgu kotarskiego względem zaprowadzenia obrony krajowej, okazała się jedną z tych bajek, jakie pochodzą z założonej umyślnie w Spalato lub samym Wiedniu kuźni a mają na celu podkopanie powagi b. Rodicza w Dalmacyi. Br. Rodicz nie przeprowadził żadnych rokowań z ludnością Krywozy, owszem w wiedeńskim gabinecie obrony krajowej pracują teraz nad rozporządzeniem, mającym na celu zaprowadzenie ustawy o obronie krajowej w okręgach dubrownickim i kotarskim.

Okropna powódź, powstała skutkiem przerwania się chmury nawiedziła Budę i Peszt. Wedle najnowszej wiadomości zginęło 200 przeszło osób; 112 trupów znaleziono dotychczas, 100 domów przeszło grozi zawaleniem.

— 29 czerwca. Dziś o godzinie 3¼ z południa umarli w Pradze cesarz Ferdynand, stryj i poprzędnik panującego dziś w Austrii monarchy. — Zmarły był najstarszym synem cesarza rzymskiego Franciszka II (jako cesarz Austrii, Franciszek I) i cesarzowej Maryi Teresy, córki Ferdynanda I. króla obojga Sycylii. — Urodził się 19 kwietnia 1793, przeżył przeto lat 82. Przez dłuższy czas arcyksiążę Ferdynand nie zajmował w świecie politycznym żadnego wybitniejszego stanowiska, a nawet koronacya jego na króla Węgier, dopełniona 28 września 1830 nie nadała mu żadnej większej samodzielności. Dnia 27 lutego 1831 r. zaślubił się z Maryą Anną (ur. 19 wrześ. 1803) córką zmarłego Wiktora Emanuela I. króla Sardynii, z którą aż do śmierci w bezdzielności żył małżeństwie. Dnia 2 marca 1835 wstąpił na tron austriacki po zmarłym swym ojcu. Gdy cesarz Ferdynand panował, rządził za niego jego domowy, dworski i państwowy kanclerz ks. Metternich zły duch ówczesnej Austrii. Za panowania Ferdynanda wielonoł rezerwową krakowską do Austrii, i wywołano rzeź chłopów w Galicyi. W dwa lata później zniewoliły zaszele a znane dobrze wypadki słabego i niedołężnego Ferdynanda do usunięcia Metternicha, powołania odpowiedzialnego gabinetu i położenia swego podpisu na projekcie do konstytucji. — Skutkiem ruchów majowych schronił się cesarz Ferdynand do Innsbruku, ząd powrócił dopiero na usilne prośby do stolicy, gdzie tymczasem wybuchło powstanie, które zniewoliło cesarza do ponownej ucieczki. — Tą razą udał się wraz z całym dworem do dobrze ufortyfikowanego Ofenauca, gdzie dokonał się, skutkiem naleykaj krewnych a przedewszystkiem arcyksiążę Zofii, żony arcyksięcia Franciszka Karola, brata cesarza, akt abdykacyi na rzecz najstarszego syna tego brata, dziś panującego Franciszka Józefa. Dnia 2 grudnia 1848 objął młody monarcha ster państwa a cesarz Ferdynand odjechał do Pragi, gdzie żył zdale od świata, nie troszcząc się bynajmniej o to, co się dzieje w świecie politycznym. Śmierć cesarza Ferdynanda nie wpłynęła wcale na losy dzisiejszej Austrii.

FRANCYA.

* **Paryż**, 28 czerwca. Deputowany Christophle ukończył już swe sprawozdanie o prawie wyborczem do senatu i odczytał takowe komisyi trzydziestu. Sprawozdanie to opiewa pomiędzy innemi jak następuje: „Zamianowanie senatorów przez Zgromadzenie narodowe będzie aktem przeważnie politycznym. Może to być tylko dziełem większości i to dziełem większości, która stworzyła rezerwową i takową utrwaliła zamierza. Ten tylko cel mając na oku powinno Zgromadzenie odrzucić wszystkie osobiste zachcianki i działać niezależnie. Dotychczas należało życzenie, aby prawo o wyborze senatorów jak najrychlej weszło w życie. Kraj zrozumie dobrze jak konieczną jest rzeczą powierzyć nowe instytucye pieczy rządu, którzy szerze-

zajmują się niemi. Nie będzie pytał o źródło kandydatury, ale zadowolony się pozyskaniem rzetelnej pomocy dla dzieła konstytucji. Porozumienie pomiędzy stronami uchodzącymi długo za nieprzejednane, zrodziło konstytucyę z 25 lutego. Porozumienie to musi trwać nadal i objawić się przy wyborach. W takim razie przyszłość należeć będzie do rezerwy politycznej, przyszłość ta jest pewną, bo naród potwierdził uroczystym aktem z 25 lutego. Pomimo wszelkich agitacyi i podnawiania burzy, pomimo długiej niepewności co do wewnętrznej polityki, kraj za rezerwową polityką widział powracającą mi pokój i dobrobyt. Kraj dowiedział się, że prawdziwym bezpieczeństwem, prawdziwą wielkością, prawdziwym dobrem jest wyłącznym przywilejem pewnej formy rządu, i że wolny naród może sam sobie tylko zawdzięczać naprawę swych losów. W tym duchu oparty na konstytucji, uświęcił kraj przez użycie prawa, które wam do uchwały przedkładał.“

Komisyja trzydziestu ukończyła również dzisiaj obrady w głównych punktach co do wyborczego prawa do Izby deputowanych. Komisyja dłuższy czas stała się o dokładne określenie tak zwanego Mandatu imperatif polegającego na tem, że kandydat zobowiązuje się złożyć swój mandat jeżeli nie przejdzie w żądaniach zakreślonych mu uprzednio przez wyborców. Komisyja nie mogąc zdobyć się na dokładną definicyę, orzekła na wniosek deputowanego Leroyer jak następuje: „Każdy Mandat imperatif jest nieważny i nie ma żadnego znaczenia.“ Peryod prawodawczy oznaczył projekt rządowy na sześć lat, komisyja zmieniła go do lat czterech małą większością głosów, bo tylko 17 głosami. Częściowem odnowieniem Izby nie zajmował się wydział wcale, jak o to wnioskował deputowany Picard. W dniu jutrzejszym już ma komisyja zamianować swego sprawozdawcę.

Dziennik urzędowy donosi, że marszałek MacMahon zajął się troskliwie losem nawiedzonych powodzią mieszkańców Tuluzy i okolicy, oglądał szczegółowo zniszczone powodzią dzielnice kraju i rozdzielał własną ręką oznaki honorowe pomiędzy wojskowymi, którzy odznaczyli się przy ratowaniu nieszczęśliwych. — Generał Jessol otrzymał krzyż komandorski, czterech wojskowych otrzymało krzyże legii honorowej, ośmiu krzyże kawalerskie a piętnastu medale. Z własnej skątpy ofiarował MacMahon 12,000 fr. dla nieszczęśliwych. Z Tuluzy wyjechał MacMahon do Saint Marctory. Listy składkowe na dotkniętych powodzią wykazują już przeszło 200,000 fr. Prezydentowa zbiera sama składki.

Ks. Decazes ciągle jest cierpiącym, lekarze nalegają na niego, aby zaprzestał dalszej pracy i udał się na niebawem do Vichy dla poratowania zdrowia.

HISPANIA.

* **Madryt**, 29 czerwca. Znanym nam już jest najnowszy dekret króla Alfonsa, wedle którego wszystkie rodziny, których członkowie znajdują się w szeregach karlistowskich i w przeciagu dni 14 od dnia zawezwania nie poddadzą się na łaskę, wypędzone być mają z Hiszpanii i wedle którego dekretu za każdego przez karlistów uwięzionego, uwięzionym być ma jeden z ich zwolenników. Otóż Vossische Ztg. zamieszcza list z nad granicy francuskiej, objaśniający poniekąd powyższą wiadomość. Czytamy tutaj: „Od dni kilku gromadzą się znowu znaczne zastępy „partidas“ owych nieregularnych żołnierzy, którzy nie należąc właściwie do armii pretendenta, są raczej sługami i podwładnymi bogatych właścicieli wiejskich, którzy wojnę na własną prowadzą ręką i wielkie szkodzą szkody wojskom rządowym. Ci „partidas“ są szczególniejszym w obecnej wojnie zjawiskiem, przenoszącym nas w czasy iście średniowieczne. Strój malowniczy, ich silne po większej części postacie, ich uzbrojenie składające się z broni palnej i siecznej ma w sobie coś awanturzystycznego, coś takiego, z czem dziś się można spotkać jedynie na deskach teatr lnych. Czasami siły ich wznoszą do wcale znakomitej cyfry; i tak w styczniu r. b. gdy zdawało się, że nowy rząd nosi się z myślą podjęcia z całą energią działań zaczepnych, siły ich wzrosły do 13,000 ludzi; w kilkanaście jednakże już dni później, po klesce zadanej wojskom pod Lacar i Zarauz, stopniały do 3000 ludzi; w przeciągu jest ich 5—7000 bezustannie pod bronią. W dniach ostatnich oddziały te wzrosły znacznie i przeszły na północ; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jesteśmy w przededniu jakiegoś większego przedsięwzięcia, do uskutecznienia którego potrzebna jest ich pomoc. Od owych właściwych „partidas“ dobrze należy rozróżnić te nieregularne oddziały, które bezustannie stoją pod bronią, a którym z granicą nadają niestłusznym miano „partidas“. Oddziały te bowiem otrzymują żołd, są umundurowane, należą do armii i tworzą poniekąd rodzaj przejścia między właściwą armią a rezerwistami „partidas“, należą jednakże wedle całej swej formacyi raczej do pierwszej, niż do ostatniej i są wymienione we wszystkich ordres de bataille karlistów.“

Wedle sprawozdań z San Sebastian z 27 czerwca, udało się generałowi Blanco, mimo zaciętego oporu karlistów, zaprowadzić miasto Hernani i fort San Barbara, położony na zachód miasta Hernani.

ANGLIA.

* **Londyn**, 28 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu angielskiej Izby wyższej, zapowiedział lord Streheden, że dnia 19 lipca zwróci uwagę Izby na równobieżną notę przesłaną pod d. 20 października z r. przez Austrię, Niemcy i Rosję rządowi tureckiemu, niemniej na odpowiedź tego rządu, tudzież zażąda przedłożenia korespondencyi, jaka zawiązała się z tego powodu między Anglią a resztą mocarstw. Korespondencya wspomniana odnosi się do uprawnienia księstw naddunajskich względem zawierania konwencyi handlowych. Powód ku temu dały zawiązane co do zawarcia takiej konwencyi układy między Austrią a Rumunią. Rządy Austrii, Niemiec i Rosyi uznały, że Rumunia jest uprawnioną do zawierania traktatów handlowych, podczas gdy Porta sprzeciwia się temu i domaga się, jak to powiedział Arifi Pasza w nocy z 23 paźdz., by rząd książęcy odniósł się w tej mierze do Carogrodu. Pasza powiedział między innemi w tej nocy: „Ks. Gorcezkow, ks. Bismarck i hr. Andrassy mogą być przekonani, że wyższe względy nie pozwalają nam zejść z owego stanowiska, na jakim od samego stęgniemy początku.“

Opinia publiczna w Anglii żywo zajęta dotąd kwestyą przymierzy. Mimo przechwałek niektórych dzienników utrzymujących, że Anglia jest dziś potężniejszą nawet niż była za Napoleona I, kraj ten czuje swoją niemoc i widzi, że przy najlepszych chęciach nie byłaby w stanie zapobiedz nowemu wzrostowi terytorjalnemu Niemiec. — To właśnie uczucie spr-

dy, że jedne dzienniki gorąco zalecają przymierze an-
moco-rosyjskie, a drugie przez wzgląd na interesa
trondnie Anglii zalecają utrzymanie dobrych z Niem-
zrów stosunków. Jeden poważny organ stronnictwa
musualnego w Anglii Fortnightly Review o-
akimś znowu artykuł jednego z wyższych oficerów —
ej, zazwyczaj, że Anglia nie byłaby w stanie obronić
czy. Francji, ani Belgii, jeśli Niemcy zechcą ją te-
podarąć a tamtędy wrzucić nowe miliardy i nowe pro-
rządzące. „Zbadawszy szczerze nasze zasoby pieniężne,
jącego marynarzy i nasze siły lądowe, powiada autor,
ziemiśmy przynajmniej, że w razie gdyby Niemcy zechcieli
dopóki powrócić do polityki, którą nam przed mie-
armyem groziły, Anglia nie mogłaby nie zrobić ani dla
dział, ani dla Belgii... A jednak każdy obywatel
w niemiecki powinien sobie powiedzieć, że nie żyjemy
w anie pokojowej, że daleko po za sobą zostawiliśmy
tęże stosunki bezpieczeństwa, że Europa jest w tej
wili na losie człowieka, którego zamiary są równie
chwale jak niegdyś zamiary Napoleona, którego am-
prawa nie więcej na skrupułów od ambicyi wielkiego
sta-archa Francuzów i który rozporządza siłą materialną
a równie większą od tej, jaką miało na swe rozkazy
obowrzące cesarstwo.“

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Alli habad, 30 czerwca. Dziennik Pioneer
nosi wbrew dotychczasowym doniesieniom, że naj-
leższe z Birmy wiadomości nie są zadowolniające
tury. Król Birmy nie chce zezwolić wojskom an-
elskim na przemarsz przez kraje jego podległe berli-
ile się zdaje rząd angielski nie odstąpi od swoich
dań.

Bukareszt, 30 czerwca. Obecna sesja parla-
entarna przedłużona została do 13 lipca.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 1 lipca. Zgromadzenie lewicy
rzekonawszy się o niemożności rozwiązania
zgromadzenia narodowego w terminie do 10
ierpnia, w którym to czasie rozpoczyna się
wycieczna sesja rad jeneralnych, uchwaliło
przystać wniosek, mocą którego obrady Zgro-
madzenia narodowego mają się przeciągnąć do
10 sierpnia; zebranie rad jeneralnych zaś
ma być odroczone do września. Postanowiło
ównież, by Izba wersalska przystąpiła w pa-
dzierniku do wyboru 75 senatorów a rozwią-
za się w październiku.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 1 lipca.

* Wczorajsze posiedzenie reprezentantów zga-
przewodniczący pan rzecznik Pilet o zwykłej porze komunika-
jebraniu, że kilku członków uniemożliwiło nieobecność swą na
posiedzeniu wyjazdem, oraz że komitet odnośnie zaprosił ka-
reprezentację miejską na otwarcie ogrodu zoologicznego, znaj-
dującego się przy starym dworcu kościelnej w ogrodzie zwa-
nym „Landwehrgraben“, które to otwarcie nastąpi w dniu dz-
isiejszym o godzinie szóstej po południu. — Po odczy-
taniu następnego protokołu z ostatniego zebrania i przyjęciu ta-
kowego przez zgromadzenie, wniosł dr. Brieger, aby z obser-
wacji porządku dziennego wyjęto najważniejsze sprawy i posta-
wiono je na czele obrad, a mianowicie sprawy dotyczące budowy
miejskiego teatru i kanalizacji miasta. Oparł się temu dr. Ra-
kowicz oświadczając, iż sprawa wyborcza będąca pod Nr. 2
porządku dziennego jest również ważną a nawet ważniejszą, bo
już w lipcu wyłożone będą winy listy wyborcze. P. rzecznik Mitzel
prosi, aby na niejaką czas, przynajmniej do końca miesiąca sier-
pnia nie zwalniano posiedzeń reprezentantów, gdyż w tej po-
rze zwykłe wielu reprezentantów wyjeżdża na czas dłuższy i że
może brać udział w nader ważnych sprawach komunalnych.
Przewodniczący przychylił się do powyższego wniosku i pod-
jął pod obrady pierwszą sprawę będącą na porządku dziennym
a mianowicie płaconie podatku od rzeki kuchennym wojskowym.
Sprawę tę załatwiono bez dyskusji wedle odnośnych wniosków
komisyj przedłożonych przez p. Mitzel. Następuje z kolei sprawa
wyborów miejskich a raczej rozszerzenie prawa wyborczego
i na tych obywateli miasta, którzy opłacają podatek od docho-
du niż 300 tal. Sprawa ta zajmowała już dwa razy zebranie
reprezentantów, których większość pomimo wniosku magistratu
taką odrzuciła, pozostawiając rzeczy statu quo, czyli przy-
znając tym tylko obywatelom miejskim prawo głosowania w
sprawach komuny, którzy opłacają podatek przynajmniej od 300
tal. rocznego dochodu. Wnieśli się w to rejoncy a przy-
chylając się do wniosku magistratu, zaleca rozszerzenie prawa
wyborczego miejskiego na obywateli płaconych podatki od 220
tal. dochodu. Roz. orzeczenie to rejoncy spowodowało posta-
wienie całej tej sprawy raz jeszcze na porządek dzienny, a od-
nośny referat p. rzecznik Mitzel wniosł o przekazanie jej do
blizszego zbadania komisji prawnej a mianowicie o ile i czy re-
joncy ma prawo załatwiania kontrowersji powstałych między
magistratem a reprezentacją miejską. Przeciwni przekazaniu wa-
żnej tej sprawy komisji prawnej wystąpił p. dr. Rakowicz
oświadczając, że rzecz ta nie cierpi zwłoki, bo już w lipcu mu-
szą być wygotowane listy wyborcze. Większość reprezentantów
nie podzieliła jednakże zdania dr. Rakowicza w tej mierze i u-
chwaliła przekazanie całej sprawy komisji prawnej.

Dalsze sprawy porządku dziennego pominięto jako nie
zbyt ważne i przystąpiono zaraz do wniosku dotyczącego bu-
dowy nowego miejskiego teatru. Sprawozdawca p. Hessel-
bein przedłożył zebraniu kilka w tej mierze projektów a
mianowicie dwa projekta mające na celu przebudowanie starego
teatralnego budynku, jeden kosztujący 52,000 tal., drugi 85,000
tal., i trzy projekta wydawania nowego zupełnie gmachu z ko-
sztyrzanymi obliczeniami na 99, 116 i 120 tysięcy tal. Sprawo-
zdawca oświadcza się za pierwszy projekt a mianowicie za
przebudowanie starego teatru, bo koszt wyniosłby tylko 52,000
tal., na które jest już 40,000 tal. dopłać potrzeba, czyli 600 tal.
rocznego od tej sumy procentu. Sprawozdawca uważa zresztą
kwestyją całą za czysto finansową. Dr. Brieger zabierając głos
następnie podnosi przedewszystkiem, że sprawa budowy teatru
jest kwestyją kultury (Kulturfrage), że miasto przyjmując
dowolnie monarszą wzięło na siebie zobowiązanie postawić no-
wy teatr, że łatanie żadnych przedsięwzięć nie należy, ale zbu-
dować gmach zupełnie nowy za 100,000 tal. Dr. Rakowicz
oświadcza, iż nie może głosować za budową miejskiego teatru
w ogóle, bo takowy ma uwzględnić wyłącznie potrzeby nie-
mieckiej ludności miasta z pominięciem zupełnym polskiej,
a w takim razie inne budowle, które komuna przedsięwzięć
musi, są o wiele naglejsze. Rzecznik p. Mitzel popiera dr. Ra-
kowicza pod względem naglejszych i potrzebniejszych innych
budowli aniżeli budowa teatru, a podnosząc opłakany stan fi-
nansowy miasta dający się przedewszystkiem uczuwać w uchw-
lonym już a nie wystarczającym jeszcze dodatku 20% do podat-
ku komunalnego, wnoszą, aby nad całą tą kwestyją przeszło
zgromadzenie do porządku dziennego.

P. Gerlach, Neukranz i dr. Brieger przemawia-
ją następnie w gorących słowach za budową nowego teatru i
żądają uchwalenia ku temu celowi 100,000 tal. Ostatni miano-
wicie wyraża żal, iż miasto przyjęło darowiznę monarszą z kla-
zulą nie zezwalającą na polskie przedstawienia. Rzecznik p.
Mitzel poleca przejście do porządku dziennego. Dr. Rakowicz
spowodowany snąc potraceniem poprzednich mówów o „Teat-
r polski“ a mianowicie, że kiedy Polacy nie zgodzili i nie chcą
nawet ofiar na wybudowanie sobie teatru, nieścisłe niemiecka
prowinia powinna wziąć sobie za obowiązek albo postawienie
nowego, albo przynajmniej przebudowanie starego budynku te-
atralnego — zabiera ponownie głos i oświadcza, że świeżo zbu-

dowany gmach teatralny nosi wprawdzie nazwę „Teatru pol-
skiego“, ale każdy dyrektor trupy niemieckiej może otrzymać
pozwolenie na dawanie w nim przedstawień za stosownym wyna-
grudzeniem.

Sprawę tym sposobem wyzerpnęli oddal przewodniczący
pod głosowanie a większość reprezentacji oświadczyła się za
wnioskiem p. Mitzla i oddoła budowę miejskiego teatru a
calendras graeas.

W sprawie kanalizacji miasta referuje pan Neukranz
oświadcza, że kanalizacja uch aliła już dawno reprezentacy-
i ku temu celowi zaciągnęło miasto pożyczkę z funduszu inwa-
lidów w sumie 750,00 tal. Obecnie po dokładnym zbadaniu rze-
czy i naradzeniu się z inżynierami i technikami, oraz rozpatrze-
niu się w przedłożonych i opracowanych ku temu celowi projek-
tach, należy niestety przystąpić do samego wykonania. Re-
ferent odnośnie do wniosku magistratu prosi, aby zgromadzenie
uchwaliło na ten cel sumę do 400,000 t. oraz wybrało dep. złożo-
ną z 10 członków i technika, którzyby kontrolowali roboty w
tej mierze, a które mają być powierzone inżynierowi Aird.

Nad powyższym wnioskiem wywzięcie się krótka dyskusja
mianowicie co do wyboru deputacyi i technika, i stosunku jego
do komisji budowlanej miejskiej. Zebranie uchwala powierze-
nie kanalizacji miasta inżynierowi Aird, przeznacza na ten cel
sumę do 400,000 tal. i postanawia na najbliższem posiedzeniu
reprezentantów wybrać deputacyę oraz technika, a magistrat
wypracuje tymczasem projekt regulujący stosunek technika do
miejskiej komisji budowlanej oraz modus jego nadzoru nad ca-
łą budowlą, i takowy reprezentantcy przedłoży.

Zgromadzenie załatwிய jeszcze kilka pomniejszych spraw
nie cierpiących zwłoki, jak wydzierżawienie miejskiego naważu
od 1 lipca aż do 31 grudnia oraz uchwalenie zasiłku pienię-
żnego dla trzech chorujących nauzoylei miejskich, odrzuciło dla
spóźnionej pory dalsze sprawy do przyszłego posiedzenia. Dla
nauzoylei P. rach. uchwalono 250 marek na wody, dla nauzo.
Kl. 150 marek na taki sam cel a dla nauzoylei Więzo-
wskiego 100 marek na poratowanie zdrowia po odbytej ope-
racji oczu. Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie o god.
7 z wieczora.

* W kościele farnym w dniu dzisiejszym odbyło się
nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Karola Libelta, prezesa
Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zamówione przez Zarząd tegoż
Towarzystwa. Mszą żałobną w obec licznych duchowności
odśpiewał ks. proboszcz Ziętkiewicz, kazął ks. dr. Łuko-
wski z Gniezna. Na nabożeństwie obecny był cały zarząd To-
warzystwa P. N., wielu członków jego, cała rodzina i krewni
s. p. Karola Libelta, nadto liczna publiczność wszystkich stanów,
a na twarzach wszystkich malował się głęboki smutek po str-
acie tego znakomitego męża!

* Dowiadujemy się, że we Lwowie w lejarni figur gip-
sowych pana Zacihi plac Maryacki No. 10 sprzedaje się medalion
s. p. Karola Libelta po 4 marki. W czasie bytności Libelta
we Lwowie w sierpniu 1869 rzeźbiarz znakomity Filipi (dziś
już nie żyjący) zrobił go z natury, pochwytywszy nader szcz-
śliwie rysy i wyraz twarzy.

* Otwarcie uroczyste olesnicko-gnieźnieńskiej ko-
lei odbędzie się w niedzielę 4 bm. Wiele osób zostało na uro-
czystość tę zaproszonych a pomiędzy innemi i redaktor naszego
pisma.

* Dowiadujemy się, że z pierwszego przedstawienia
amatorskiego wpłynęło do kasy teatru polskiego 1817 tal. 17 gr.
6 fen., z drugiego 287 tal. 27 gr. 6 fen., z trzeciego 520 tal. 4
gr. Razem 1825 tal. 24 gr. Wydać jako pierwsze dwa przed-
stawienia nie wynosiła wiele więcej jak 100 tal., a na trzecie
przedstawienie wyniosła wydatki 62 talary. Pozostało więc na
dokończenie budowy teatru przeszło tysiąc sześćset pięć-
dziesiąt talarów.

* Wydział karny tutejszego sądu powiatowego
skazał wczoraj kupca Sniechottę za trzykrotne przewleczenie
i zwykłe bankructwo na jednoroczne więzienie, w czem po-
trąca mu się 3 miesiące więzienia śledczego. Sprawa o faworyzo-
wanie jednego wierzyciela kosztem wszystkich wierzycieli po
ogłoszeniu konkursu odrzuconą została.

* Łazienki Dorna na Grobli nagle dnia wczorajszego
po 6 godzinie wieczorem tonąc zaczęły, ponieważ do nich za
wielką liczbę kąpielących się wpuśczone. Nikt wprawdzie nie
utonął, lecz potopiły się i poginęły podobno rzeczy, zegarki itd.
* Wczorajszy Ordynik wyszedł tylko w północy
szu. Jako redaktor odp. widział w zastępstwie podpisuje
go p. Wiktor Stawiski.

* P. P. Nikazy Gruszczyński, odpowiedzialny redaktor
Kuryera Poznańskiego, zapowiany został dnia wczoraj-
szego przed sądem śledczego z powodu korespondencyi z
pod Kępna, zamieszczonej w No 121 tegoż pisma a opisyującej
odbytą u tamtejszego proboszcza ks. Iwaszkiewicza egzekuc-
cyę, w której burmistrz miejscowy, upatrzył oszczerstwo, twier-
dząc, że w całym sprawozdaniu, o egzekucyi nie ma ani słowa
prawdy.

* Nieruchomość przy Szerokiej ulicy pod No. 10
położoną, nabyt za 46,500 t. kupiec tutejszy p. L. Klebschoff
od kupca A. Dauszgera.

* Doniesienia policyjne. Za brama do Szelaga pro-
wadząca zgubiono dwa klucze, czarny skórzany podatek pugilars
z d. omu kwiatami lombardowemi biletami wzytowanymi i 13 gr.

* Sprostowanie. Do Dyrekcji Towarzystwa pomocy
naukowej dla dziewcząt polskich wybrana została p. Kazimiera
Zabłocka a nie Augusta.

* Dla Towarzystwa pomocy naukowej dla dzie-
wcząt polskich nadesłała p. Helena Karńska jako so-
lektorka pow. śremskiego tal. 51.

* W skutek zaproszenia p. Lehmann'a z Nietążko-
wa, przewodniczącego w kurat rynn agronomiczno-chemicznej
stacyi doświadczalnej w Koszanowie zwiędzio dnia 29 m. bar-
dzo liczne grono agronomów i urzędników, pomiędzy którymi
znajdował się także prezes naczelny p. Günther i radca re-
cencyjny Freitag, radcy ziemianscy p. Dela z Koszowa, p. Böh-
n z Sreenu i p. Studt z Obornik, stacyę ową a zarazem wszystkie
pola doświadczalne.

* Jak do Bromberger Ztg. z Nakła donoszą, wy-
dalono nagle z tamtejszego gimnazjum około 20 uczniów klas na-
wyższych. Powodem wydalenia było odkrycie, że pomiędzy
uczniami istnieją związki kryptem ministerjalnym zakazane.
W skutek tego wydano zrazu trzech uczniów t. z. seniorów,
innych zaś uczniom do związków należących oświadczone, że ich
t. sam los spotka, jeżeliby nadal z wydalonymi znosił się mieli.
Mimo to wyrzucili wydalonym uczyć poezgualną, w skutek oze-
go także wydaleniu zostali.

* Dnia 23 czerwca rb. zakończył bieg życia swego
s. p. Franciszek Sulimierski, właściciel dóbr Strachanowa
pod Wartą w Królestwie Polskiem. Był to obywatel, który wy-
trwałością i pracowitością przyswoił całej okolicy. Oby Pan
Bóg dawał nam jak najwięcej takich ludzi!

* Straziłwa kłeska gradu, od lat kilku nawiedzająca
peryodycznie jedne i te same okolice, i w r. b. data się po-
tężnie wielu właścicielom we znaki. Jak donosi Kaliszczanin
na przestrzeni, jak mu doni siono, 12 mil kwadratów od
Blaszc w kierunku ku Sieradziowi cała tegoroczna kresonoja
zniewiezona do szczytu. Jako najdotkliwiej dotknięta, bądź to
grad biem, bądź o-kaniem, który poobalał budynki (głównie
tęże wiatrak), nazałabij koni i bydła, dosięgnął i t. owdzie
ogniem piorunowym dom i ludzi, wymieniono ośm majątków:
Adamki, Łubędzie, Głowiec, Gać, Kawęczyn, Kłokko, Brze-
zie, Kosiężyn i wiele innych. Słychać, iż większa część tych
posiadłości albo wcale nie była zabezpieczona od gradobicia,
albo też zabezpieczenie to tylko co upłynęło i pp. właściciele
ociągali się z jego odnowieniem i ciężko za to ukrąniami
zostali.

W innych też miejscach burza i pioruny naraobiły nie mało
szkody i strachu. Między innymi Kutom, Pniewem a Żychlinem
grad wiał zboże w polu; we wsi Staniń wioch piorun uderzył
w komin kubiż; w Łęczyńskiem wioch obalił 12 budynków go-
spodarskich; pod Międzyrzeczem spadł duży grad; we wsi Złota
powieśie skieniewickim piorun wpał do kuchni, kontuzował
mamę a innych znajdujących się tam ludzi okopcił tylko,
a pozostawiając w całym domu silny zapach siarki, wyleciał
przez to samo okno.

* O wojnie przeciw szyniom w Tryście podaje-
my bliższe szczegóły. Między niaszemi klasami społeczeń-
stwa rozszerzyła się pogłoska, że w szpitalu powszechnym
zmarzy dla dziewcząt na tyfus, spowodowany noszeniem cięż-
kich szyniów podczas gorąca i że z tego powodu zarząd szpi-
tali wniosł do magistratu projekt zakazu noszenia szyniów
pod karą pieniężną. Druga pogłoska opiewała, że zakaz ten
został już publicznie ogłoszony. Pewnego dnia, gdy kilkanaście
szwachów powracało z roboty do domów przez stare miasto, za-
wołał subiekta handlu sukniemi: „Abasso il chignon, o ciugne
fiorni di multa!“ Na ten okrzyk wypadło ze sklepów kilku
subiekto, powstało zbiegowisko, w którym wzięło udział wiele
strasznych kobiet i ten tłum przesiadał przez całą ulicę dzie-
wczęta zdzierając im szyniory. Polcyja przeszkodziła dalszym
napadom. Wczorazem tego samego dnia powtórzył się podobne
ekcesy przy Barriera Vecchia, na Corso i w innych miejscach.
Wszędzie zdzierano kobietom z głów szyniory i obrywano ogy-
ny u sukien. Aresztowano kilkunastu ekcesantów.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 2 lipca Nawie-
dzenie N. M. P.; w kalendarzu słowiańskim Ojonomia.
Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie
8 minut 23.

Dnia 2 lipca 1350 Litwa najedźła ziemie sandomierską. —
1831 bitwy pod Szawłami i Bełżycami. — 1849 legion polski
opuszcza Włochy.

Sroda, 29 czerwca. (Burza. — Subhasty. — Czytelnia.

Teatr amatorski. — Przechadzki.)
W tych dniach silna burza nawiedziła naszą okolicę. W
Środzie wyrwała się dołód i naraobiła wiele szkody w sadach
wyrwając nawet drzewa z kozeniami, w Murzynowie zaś pod
Środą wyrwała otworzyła i dom mieszkalny Komorników, przy
czem kilku ludzi śmierć poniosło. Najbardziej zaś srożyła się
burza w okolicy Zaniemyśla i wyrządziła znaczne szkody, przy-
czem i grad zniszczył w kilku dominach bardzo wiele zboża.

Droga subhasty sądowej sprzedane będą wkrótce w tutej-
szym sądzie dwie wsie ryckie: Bożejewo dnia 1 czy 2 lipca
własność p. Węsierskiego, i Bieganowo dnia 15 lipca, własność
p. Łowieckiego. Do kupna Bieganowa, które ma 2014 morgów
ziemi, kompletne budynki i gorzelnię, wystarczy trzydziści i
kilka tysięcy talarów zaliczki, bank bowiem berliński, mający
na Bieganowie 75 tysięcy talarów zapiekotowanych, zostawi
niezawodnie takowe na gruncie. Czysty dochód z Bieganowa
oszacowany jest na 2680 tal. Bliższych szczegółów o Bożejewie
nie znamy.

Istniejąca u nas od dość dawna czytelnia parafialna po-
większona znowu nowymi książkami, które zakupiono z docho-
du, zebranego z prelekcji p. dr. Zaremby z Pierzchna. Z czy-
telni tej korzysta głównie klasa średnia.

Oprócz tej czytelnicy zawiązało się u nas niedawno kółko
czytelne, do którego inteligentniejsi nasi obywatele należą. —
Kółko to, liczące kilkudziesięciu członków, między którymi jest
kilku zamieszkojących, trzyma następujące pisma: Wędrowny,
Przegląd Lwowski, Kłosy, Bluszc, Przyrodę i Przemysł, Tygo-
dnik Ilustrowany i Ruch literacki.

Przed kilku dniami odegrało nasze kółko amatorskie dwie
sztuki: Radzówkę pana Radzoy Baluckiego i Szewca arystokratę.
Amatorowie wywiązali się dobrze ze swego zadania, za co ich
liczne zebrana publiczność oklaskami obśpasyła.

W niedzielę odbyła tutejsza ochotnicza straż ogniowa prze-
chadzki do Jarosławia. Bawiono się dobrze i zachowano dobry
porządek, chociaż publiczność było bardzo wiele. Urządzeniem
zabawy zajęła się komisja, złożona z członków straży ogniowej,
a mianowicie naczelnik straży p. Kozubski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Bartnika postępowego wyszedł z druku nr. 12 i za-
wiera: B. C.: Nauka hodowania pszczoł. — Prof. dr. Stanecki:
Z meteo-logii. — S. Padlewski: Wybór dla klimatu naszego
stosowny gatunków jabłek. — Z Podola: Rada na złe czasy.
— O sztucznych rojach. — Ruch stowarzyszeń. — Rozmaitości.
— Odezwa. — Ogłoszenia.

PRZYBYŁO DO POZNANIA

dnia 1 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Sikorski z
Jeziorka, Moszczeński z Piglowic, Gozdziński z żoną z
Środy, pani Chłapowska z Czerwonej wsi, Wojniłowicz z
Królestwa Polskiego, Horwitz z Drezna, pani Sneur z Dzie-
wierzewa, Sokolnicki z żoną z Piglowic, panie Skrzydle-
wska z Oleszyna i Mlioka z Osowca, Raczynski z Pa-
skiego, Morzycki z żoną z Królestwa Polskiego, hr. Skórze-
wsko-Potulicki z Małych Jazior, Karcewski z Wyszakowa,
Libelt z fam. z Czeszewa, Żubowski z Granowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Stoss z Lubcza, Krygier z
Wieszczyzna, Słupski z Drzemkowa, Raczynski z Lub-
wka, Hoffman z Kamienia, Trępiński z Miławy, Madrze-
wski z Słupi, pani Baranowska z Obornik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gogol z Kempna, Höhne z
Rygi, Klingenberg z Kopenhagi, Waldstein z Erfurtu, Pohle
z Hamburga.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W) Wełna. Poznań, 30 czerwca. Pod względem han-
dlu wełny nabywa miasto nasze rok rocznie coraz większego
znaczenia, co też jest powodem, że nie tylko podózas targu lecz i
po za targiem liczni tu przybywają kupcy. Przyczynia się do
tego także znajdujące się zawsze w tutejszych składach dość
znaczną ilość wełny, która przy końcu tegorocznego targu do-
chodziła do 10,000 cent. a przez dowóz ze strony tych produ-
centów, którzy późno ukończyli strzyż i wełnę swą tutejszym
sprzedali handlarzom, doszła do 15,000 cent. Wełna ta podaje
obecnie dobry we wszystkich gatunkach wybór, ponieważ pra-
nie jej jest bez wyjątku dobre. Co do samego interesu nad-
mieniamy, że takowy z dość wielkim rozwojem się ożywił,
gdyż kilku już tu przybyło łuzickich, wrocławskich i berliń-
skich handlarzy dla robienia zakupów. Właściciele składów je-
dnakże zachowują się pod wpływem pomyślnego przebiegu tar-
gu berlińskiego bardzo wystraszająco i żądają cen wysokich.
Mimo to nabyli jużcy fabrykanci kilka partii dobrego wełny
rustykalnej po cenie o 2 talary wyższej od cen, jaką na osta-
tni u tutejszym płacono targu. Luni handlarze zamieszają w nie
chęć jeszcze jak na teraz zastanowić się do żądań wyższych i
zachowują się zupełnie biernie. Z powodu komunikacyi kolejo-
wej, która się w coraz liczniejszych uzupełnia kierunkach, możemy
przez rok cały liczyć na dowozy, handlarze zaś zająd tu za-
wsze zapas do 12,000 cent, gdyż wziętą ze składów wełnę
zastępują nowe zawsze dowozy.

Gdansk, 26 czerwca. Przez cały ten tydzień mieliśmy
piękne i świeże powietrze, deszczu jednakże ciągle padał zwy-
kle po południu. Wiatr zmienił. Powietrze obecne można u-
ważać jak bardzo korzystne dla urodzaju, z których też wszy-
scy bardzo są zadowoleni, jedynie żyta są nieco słabsze, lecz
tylko miejscami.

W Anglii również częste deszcze, przy młóej cieplej tem-
peraturze, bardzo korzystnie wpływające na rozwijanie się ro-
ślinności, jedynie opóźniające zbiór siana. W skutek zmniejsza-
jących się dowozów pszenicy krajowej targi angielskie, szcze-
gólnie w miejscach, gdzie zapasy więcej wyzerpane, odznaczały
się stałym uśposobieniem i w wielu miejscach ceny pszenicy po-
dniosły się o 6 pensów do 2 szyl. na kwartę.

Dowozy pszenicy zagranicznej wynosiły w ostatnim tygo-
dniu około 980,000 cent., z kóej większą część łatwo sprze-
dano została, jedynie sprzedaż na odstawę z naszego portu była
nie do przeprowadzenia, gdyż ceny nasze są ciągle stosunkowo
za wysokie.

W Nowym Jorku ceny pszenicy i maki utrzymały się bez
zmiany — lecz tamtejsi eksporterowie nie mają obecnie ochoty
do wysyłania wielkich ilości pszenicy do Europy, gdyż nadzieje
na nadchodzące żniwa nie są świetne i liczą tam na podwyższe-
nie się cen.

W Francji, szczególnie południowych jej prowincjach
skarża się ogólnie na ciągle deszcz, powodujące w niektórych
miejscowościach wylewy rzek, pomimo tego tendencja targów
francuzkich była w tym tygodniu bardzo słaba i ceny w
Paryżu i kilku innych placach uległy małej niższości. W Belgii
ceny bez zmiany, pokup jednakże bardzo słaby. W Holandyi
ceny pszenicy stały, żyta chwilej.

Poludniowe Niemcy i Austrija i tak bez zmiany.
W Berlinie ceny pszenicy i żyta uległy stopniowo niższo-
ści o 3 marki na tonie, lecz wczoraj targ tajejszy znacznie się o-
żywił i ceny poszły w górę.

Targ nasz na początku tygodnia był dość ożywiony, gdyż
eksporterowie nasi kompletowali ładunki kilku odhodujących
parowców, lecz gdy nowe sprzedaż w Anglii okazały się nie-
możliwymi, pokup znacznie się zmniejszył i w-zoraj większych
partyi nie chiano kupować nawet po cenach o 2 marki niż-
szych. Żyto słabo, jedynie dla potrzeb konsumpcyj.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 2,700, żyta 150.
Płacono za 1000 kilo przy wadze hol. —

Pszenny biały	180-182	191-194
wysoko-pstrój	180-185	190-195
jasno pstrój	125-134	188-194
pastój	127-132	185-187
czerwony	—	—
jarój	127-130	177-179
żyta	122-126	142-148
Żyżmienia	—	—
Owsa	—	150-156
Rzepak	—	270
Głochu (pięknego)	—	—
Lubinu niebieskiego	—	—

Aleksander Makowski i Sp.

* Bydło. Berlin, 28 czerwca. Na sprzedaż wysta-
wiono: 3682 sztuk bydła rogatego, 4895 sztuk nierogacizny, 1594
sztuk cieląt i 28,309 sztuk skopów.

Z powodu za wielkiego dowozu uległy ceny wszystkich
gatunków bydła znacznemu po części obniżeniu. Bydła ro-
gatego dowieziono 836 sztuk więcej niż przed tygodniem, co
musiało naturalnie wpłynąć niekorzystnie na interes. Na targu
pozostały też dla tego znaczne reszty a za towar przedni pla-
cono 56-58, za średni 48-50 a za posiedni 36-40 $\mathcal{M}$ per 100
funtów wagi mięsa. — Co do nierogacizny nadmieniamy, że
ciężki, tusty towar wcale nie był żądany; natomiast był poszu-
kiwany towar średni, dobry do rzezi a płacono za stółownie
do gatunku 50-54 $\mathcal{M}$ per 100 funtów wagi mięsa. — Za cie-
łąta płacono bardzo niskie ceny średnie. — I co do skopów
był interes bardzo słaby, na targu pozostali ich znaczne reszty
a za towar dobry płacono nie więcej jak około 23 a za średni
ledwo 19 $\mathcal{M}$ per 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 1 lipca.

Poznań, 1 lipca. Urzędowe sprawozdanie
giełdowe. Walory: poznańskie 3½%, list. zastawne — ½%,
4½%, nowe listy zastawne 94,75 $\mathcal{M}$, listy rentowe 93,40 $\mathcal{M}$,
akcyje banku prow. 98,75 $\mathcal{M}$, 5½% oblig. prow. — ½%,
oblig. powiatowe 101,25 $\mathcal{M}$, 5½% oblig. melior. Obyr. — ½%,
4½% oblig. powiat. 97,75 $\mathcal{M}$, 4½% oblig. miejskie II emisji —
płać, 5½% oblig. miejskie — płać, pruskie 3½% oblig. długu
państw. 91,75 $\mathcal{M}$, 4½% pow. państw. — ½%, konsol. pożyczka
państw. 108,80 $\mathcal{M}$, 3½% pożycz. promiowa 134,75 $\mathcal{M}$, 5½% pożyczka
związ. półn.-niem. — płać, pol. 5½% listy zast. — pol. 4½% listy likw.
70,40 $\mathcal{M}$, akcyje zakł. Tow. kolei star.-pocz. 100 — $\mathcal{M}$, akcyje
zakł. kolei górn.-lit. A. — $\mathcal{M}$, akcyje kolei mar.-pocz.
18,75 $\mathcal{M}$, rosyjskie banknoty 278,60 $\mathcal{M}$, zagraniczne banknoty —
płać, akcyje Tellusa — p. m., akcyje Kwilecki, Potocki i Sp. —
p. m., akcyje banku wsoh.-niemiec. 78 — $\mathcal{M}$, akcyje banku wsoh.
niem. produkt — płać.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 147. — $\mathcal{M}$, na
lipiec 147. —, lipiec-sierpień 145. —, sierpień-wrzesień 145. —,
na jesień 143. —, wrzesień-październik 145. —, paźd.-list. 144. —
Wypowiedziano 5,000 ctr.

wsie

przeległe z osobą hipoteką, w pobliżu szosy, 2 mile od stacji kolei żelaznej Mogilno, z których jedna ma około 2000 mórg psennej i żytniej roli z łąkami i sto kilkanaście m. lasu budulcowego, a druga 1018 mórg roli dobrej, żytniej, są z wolnej ręki do sprzedania. Budynki w obudwu wsiach są w dobrym stanie i pod dachówką. Inwentarz kompletny. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w antykarni E. Calliera w Poznaniu Wilhelmowska ul. 18 (3543)

Na Grobli Nr. 31

są duże stancje od 1go października do wynajęcia. (3571)

Piekary Nr. 6, II piętro

Jedno pomieszczenie 4 pokoje (3537)
Jedno pomieszczenie 3 pokoje z gabinetem do wynajęcia.

W Komorzu pod Żerkowem odbędzie się z powodu oddania dzierżawy na dniu 8 lipca od 7 godz. z rana publ. licytacja na wszelki żywy i martwy inwentarz

jako to: owce, konie, żrebec, woły, krowy, młodociane bydło, trzode i drobiarz; rozm. maszyny i narzędzia gospodarcze, pojazdy, meble i sprzęty domowe. (3524)



Dom. Międzyzlesie p. Rogoźno ma na sprzedaż parę cugowych

koni

wałacha bułanego 5 lat 4" i ogiera siwego 5 lat 4" również kilka żrebców. (3568)

On cherche (3529)

une Bonne

française. S'adresser à l'Expedition du Dzienik Pozn. Nr. 3529.

Młody człowiek,

wolny od wojskowości, z wykształceniem prymarnym, który rok przy gospodarstwie był czynny, poszukuje od św. Jana rb. miejsca jako elew przy większym gospodarstwie. Zgłoszenie pod liter. A. B. 3556 do Red. Dzien. Pozn.

Dominium Pakosław pod Radowicem potrzebuje zaraz zdatnego monter

do prowadzenia lokomobili i młocarni. Pensja 120 tal. i tantyema. Przedstawienie osobiste jest koniecznym. (3552)

Ogrodnik

żonaty, katolik, znający się gruntownie na modnym ogrodnictwie i zakładaniu ogrodów, o czym chlubne świadectwa stwierdzają, posiadający zarazem dokładne wiadomości maszynisty przy moczeniu zboża lokomobila, po polsku i po niemiecku mówiący, poszukuje od 1 października umieszczenia. Adr. wskazuje hotelista pan Prusinowski w Keyni. (3554)

Młody człowiek z kilkoletnią praktyką poszukuje miejsca

(3578)
ELEWA
w wzorowym gospodarstwie. Bliz. szczegóły poda Adm. Dz. Pozn. pod Nr. 3578.

Rzadzca

żonaty, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca w Księżstwie lub Galicji. Blizsza wiadomość — pułkownik Callier Poznań. (3563)



Za duszę śp. Karola Rożalskiego odprawi się w sobotę dnia 3-go lipca jako w rocznicę śmierci jego (3567)

nabożeństwo żałobne

w Pałędziu kościelnym.

Obwieszczenie

Zmiana mieszkań na termin świętojański odbywa się stosownie do przepisu prawa z dnia 30 czerwca 1834 r. w tutejszym mieście w czwartek dnia 1 lipca br.

Służący zaś przeprowadzają się stosownie do § 42 ordynacji o służących z dnia 8 listopada 1810 r. w piątek dnia 2 lipca br. (3563)

Poznań, dnia 21 czerwca 1875.

Prezes policyi Staudy.

AUKCYA.

W piątek dnia 2 mb. rano od 9 godziny sprzedawane będą za zapłatą w gotówce przy Sapiężyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, jako to: kanapy, szafy, stoły, krzesła, zwierciadła, komody, dywany, złote zegarki dla panów i dam, pierścienie, łańcuszki, jako też inne przedmioty. (3577)

Katz, kom. auk.

Wodociągi Poznań.

Szanowni konsumenci wody wykraczają częstokroć przeciw § 19 warunków odbioru wody z dnia 20 grudnia 1867 przez to mianowicie, że nie doznają o zmianach budowlanych, które pociągają za sobą wedle taryfy podwyższenie opłaty od wody.

Dla uchronienia szanownych konsumentów od wynikających ztąd koniecznie niemiłych skutków, przypominamy niniejszym ponownie wzmiankowany paragraf, który brzmi:

§ 19.

Każda defraudacja, jako to: wydawanie wody innym osobom nieuprawnionym, umyślne marnowanie wody — jeżeli wodociąg podług taryfy wody dostarcza — tudzież odjęcie wodomierza bez wiedzy i kontroli dyrekcyi albo jakiegokolwiek zmiany przy urządzeniu i przyrządach wewnętrznych, również zaniedbywanie utrzymania tychże w porządku, w skutek czego napróżno utrata wody powstać może, pociąga za sobą karę konwencyonalną 5 do 30 tal. Tej samej karze podpada każdy, ktoby zaniedbał wcześniej uwiadomić dyrekcyę o takich zmianach przy budynkach i wewnętrznych urządzeniach mieszkalnych, przez które podwyższenie opłaty wykazałoby się mogło. (3569)

Ustanowienie kary konwencyonalnej następuje li przez dyrekcyę zakładu z wyraźnym wykluczeniem drogi prawa.

Zastrzega sobie także dyrekcyę w razie defraudacyi z strony odbiorców czasowe albo zupełne odjęcie komunikacyi z wodociągiem miejskim. Poznań, 28 czerwca 1875.

Dyrekeya wodociągów.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego jego nabyć można za 15 gr.

„Die polnische Fälscherbande“

und die russischen Staatsräthe

und deren Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der

Gesamtheit der in der Schweiz ansässigen Polen.

1874 Zurich.

Antykwarja

E. Calliera, Poznań,

poszukuje:

wszystkiego co wyszło drukiem o królu Janie III Sobieskim w jakimkolwiek języku;

Akademik, Polak, żyjący sobie przyjaźni miejsce nauczyciela domowego podczas wakacji przez sierpień, wrzesień i październik. Listy pod K. H. 16. poste restante Czempin. (3580)

Od 1go lipca praktykuję we

Wschowie.

Dr. Żuchowski.

(3572)

Nakładem księgarni i składu nut

muzycznych

A. Nowoleckiego

w KRAKOWIE w Ryńku gł. i przy rogu ul. Brackiej L. 15,

wyszłed

Ilustrowany przewodnik

po

Krakowie i jego okolicach

z dodaniem wszelkich najpotrzebniejszych informacji dla podróżnego oraz

Opisu znacniejszych zdrojowisk w Galicyi.

Cena niepraktykowanie do

stępna.

Pojedynczy egzemplarz z 21 arkuszy

drobnego druku, ozdobiony 20 kilku

litografowanymi rycinami i z planem

miasta, oprawą w tekturkę

2 marki;

bez rycin, tylko z planem miasta broszur.

1 M. 50 fen.

Księgarnia powyższa poleca wydany

w drugiej edycyi

Ilustrowany przewodnik

po

Wiedniu i jego okolicach

z uwzględnieniem podanych wszystkich

wiadomości dotyczących się zbiorów i za-

bytówk polsk., których w wydaniu niem.

i franc. napróżno czytelnik znaleźć bę-

dzie usiłował. Do dzieła z 20 arkuszy

złożonego dołączony chromolitografowa-

ny plan Wiednia.

Cena 4 marki.

Wilhelmowska ul. Nr. 13 (obok król. banku)

ubrania z najnowszych kurtów angielskich i fran-

cuzkich w cenie od 22—35 tal.

ubrania z angielskich i francuzkich dreliszków w ce-

nie od 12—20 tal.

marynarki i żakiety z angielskiej alpaki w ce-

nie od 5—10 tal.

kapelusze pilśniowe, słomkowe i lyczkowe w cenie

od 10 sgr. do 3 tal.

prawdziwe szwedzkie rękawiczki wy-

bornego kroju i trwałości po 27½ sgr. za parę.

paryżskie koszule białe i kolorowe po 2½ tal.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny. Franzensbrückenstrasse Nr. 13.

Agenci pożądani. (1232)

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Heliominiatury

w eleganckiej paryżkiej oprawie

po cenach począwszy

od 6ciu talarów format wizytowy

o 10ciu „ „ gabinetowy.

Obstalniki przyjmuje księgarnia

J. Lissnera, Edm. Calliera,

i pracownia fotograficzna E. Wech-

sel'a, gdzie też próby obejrzeć można

Zbiorowych dzieł

Waltera Skotta

pierwsze 11 zeszytów odebrać

można w biurze Administra-

cji Dz. Pozn.

Z dniem 1 lipca rb. otworzę tu w

moim skład strojów i pra-

cownią tak krawieczyzny

damskiej jako i białego szy-

cia — i proszę o łaskawe uwzględ-

nienie. (3542)

Pleszew, w czerwcu 1875.

B. Truchlińska.

Co tylko wyszło moim nakładem:

Die Epilepsie.

Fallsucht, Brust-u. Magen-Kräm-

pfe und deren Heilung

durch das

Auxilium Orientis

von

Sylvius Boas,

Berlin SW., Friedrichstrasse 22.

Wszyscy, którzy interesują się dla ule-

czenia epilepsji, niechaj nie omisszają

nabyć jak najszybciej tej broszury.

Za przesłaniem jednej marki w

markach pocztowych wprost odemnie do

nabycia.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Wiedeń.

Magazyn agronomiczny.

Agenci pożądani.

Kochacki, mistrz tańca i baletu, przyjmuje na czas wielkich feryi zamówienia do kursu tańca

na prowincyi. Wilhelmowska ulica 7 III piętro. (3575)

Świeże tłuste

gdanskie śladry jako

też węgorka wędzonego

odebrał

A. Cichowicz.

Szanownych moich odbiorców mam

honor zawiadomić, że z dniem

dzisiejszym rozpoczynam we W.

Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich moje podróże jako wojażer i

jak dawniej tak i teraz złożę uszanowanie moim łaskawcom, prosząc ich o zachowanie swych komisów dla mnie.

wojażer p.

S. Tadée & Comp.

z Bordeaux, France,

jako i win węgierskich i reńskich z innych znacznych domów. (3550)

HANDEL

produktów i interes spedycyjni S.

Krotowskiego i Arona Adler

w Jarocinie poleca po otwarciu kole-

lei oleśnicko-gnieźnieńskiej wszystkie

gatunki węgla do palenia i dla kowali

jako też czeskie i gogolińskie wapno

do budowy w ładunkach wagonowych

do wszystkich stacyi kolejowych po

cenach w kopalniach się placących

oraz jak najtaniej środki nawozowe,

ceмент portlandzki, tekturę smoło-

wcową, angielską smołę z węgla kamiennych,

asfalt, sól kuchenną i dla bydła,

otłoby rżane i pszenne prima, olej ma-

chcinowy, smarowidło do wozów, pe-

troleum itd. (3547)

Pasy do maszyn

rzemieńne i parczane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.

Skład skór (3336)

w Poznaniu, Jezuitka ul. 1

Sirop du

FORGET

używa się z niezwykłym skutkiem

przeciw kaszlowi

nerwowym,

katarom, bezsenności i wszelkim

cierpieniom pierśsiwym

Zadawania i lekarzy i chorych. Lyczeczka

od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vi-

viennne 36, w aptece Dra Chabre; w Po-

znanu w aptece p. Dr. Mankiewicza. (27)

Najpierwsze

włoskie gruszki odebrał